

Politycy chcą antypirackich jednostek policji

16 kwietnia 2014

Specjalna jednostka policji do walki z piractwem powstała już w UK. Jej działania są nietypowe, kontrowersyjne, a jednak politycy starają się o fundusze dla jednostki.

Policje w różnych krajach muszą podejmować pewne działania związane z naruszeniami własności intelektualnej. Można być jednak zaniepokojonym, gdy w jakimś państwie powstaje jednostka zajmująca się tylko walką z piractwem. Jeszcze gorzej będzie wówczas, gdy „antypiracka policja” przestanie działać jak policja, a zacznie upodabniać się do organizacji antypirackich.

Taki dziwny twór policyjny powstał w Wielkiej Brytanii. Jest to specjalna jednostka londyńskiej policji o nazwie Intellectual Property Crime Unit (PIPCU). Jednostka ta próbowała już wywierać nacisk na rejestratorów domen, aby blokowali oni strony uznane za pirackie.

Wspomniane „wywoływanie nacisku” nie było może całkowicie bezprawne, ale nie było też standardowym działaniem policyjnym. Po prostu funkcjonariusze rozsyłali do rejestratorów groźnie wyglądające „listy od policji”, w których prosili o podjęcie działań, do których rejestratorzy wcale nie byli zobowiązani. To nie koniec pomysłów PIPCU. W ostatnim czasie policjanci zajęli się wywieraniem nacisku na reklamodawców, posługując się „czarną listą” pirackich stron, która nie została opublikowana.

Działania PIPCU bardzo przypominają pokrętne działania antypiratów, ale są finansowane z kieszeni podatników. Pierwotnie zakładano, że inicjatywa będzie miała charakter tymczasowy, ale brytyjscy politycy już myślą nad zapewnieniem jej stałego finansowania.

Zwolennikiem antypirackiej jednostki policji jest Mike Weatherley, parlamentarzysta związany z przemysłem rozrywkowym i doradzący premierowi Cameronowi w kwestiach własności intelektualnej. W artykule na stronie ConservativeHome.com rozpisывał się on o zaletach tej jednostki oraz jej „interesujących projektach”. Przyznał, że będzie doradzał premierowi by „sformalizować jej finansowanie”.

Ponadto na swojej stronie [Weatherley ogłosił](#), że wysłał w tej sprawie list do premiera Camerona oraz Theresy May, minister spraw wewnętrznych. Zdaniem polityka utrzymanie antypirackiej jednostki jest konieczne, bo przemysł kreatywny sporo dokłada do gospodarki.

Czy antypiracka policja to naprawdę jest dobry pomysł? Obecnie sprawami własności intelektualnej mogą zajmować się różne organizacje policyjne i różne ich wydziały. Takie rozwiązanie jest dobre. Jeśli policjanci dostrzegają gdzieś przestępstwo związane z własnością intelektualną, mogą uruchomić stosowne postępowanie. Jeśli nie znajdą sobie pracy przy takich przestępstwach, mogą zająć się innymi sprawami.

Tworzenie „policji antypirackiej” to już inna para kaloszy. Taka jednostka może „szukać sobie pracy” nastawiając się na realizację interesów konkretnych podmiotów rynkowych. Nawet Weatherley przyznaje, że antypiracka jednostka prowadzi jakieś „interesujące projekty”, czego policja raczej nie powinna robić. Policjant powinien działać tak, jak w danym momencie wymaga prawo. Nie powinien wymyślać nowatorskich sposobów egzekwowania prawa. Takie nowatorstwo może być szkodliwe, szczególnie gdy chodzi o rzeczy tak płynne jak własność intelektualna.

Naszemu czytelnikowi nazwisko Mike’a Weatherley’ego może się wydawać znajome. To dokładnie ten sam polityk, który wcześniej proponował więzienie i wysokie grzywny dla internetowych piratów. Weatherley wycofał się z tych propozycji dopiero po tym, jak narobiły szumu w prasie. Twierdził, że jego słowa

zostały źle zrozumiane.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)